Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 20. Nowe, sobota 19 maja 1928 r. Rok V.

Przyjaźń i pieniądze.

W zaciszu swego ukochanego Saint-Vincent-sur Jard, w rodzinnej Bretanji, ukrył się „Tygrys" przed zgiełkiem świata. Nie przyjmuje nikogo, nie udziela wywiadów, otoczył się drutem kolczastym milczenia. A przecież udało się dziennikarzowi paryskiemu, p. Fauverges, sforsować wejście do skromnego domku rybackiego, w którym pędzi swój cichy, klasztorny żywot Jerzy Clemenceau. Udało mu się nawet wydrzeć odpowiedź z ust „Pere la France" na swoje pytanie:

— Czy zamierza pan, panie prezesie, wysłać drugi list otwarty do Ameryki?

— Istotnie mam już konspekt drugiego listu, lecz moi przyjaciele w Stanach Zjednoczonych zawiadomili mnie, że chwila obecna nie jest odpowiednia do ogłoszenia go, teraz list nie wywarłby żadnego wpływu na Amerykanów. Wobec tego — czekam.

Pierwszy list Clemenceau, wystosowany rok temu do Amerykanów, dotyczył kwestji długów wojennych, których Francja, zdaniem Tygrysa, płacić nie może. Drugi list miałby być jeszcze silniejszem podkreśleniem tego samego zdania. „Amerykanie powinni zrozumieć, rzekł Clemenceau, iż my nie zapłacimy nigdy tych sum, bo jest niemożliwością, abyśmy mogli je kiedykolwiek zapłacić".

Gdy to mówił w swem St. Vincent Clemenceau, na bankiecie wydanym niedawno w Filadelfji na cześć posła francuskiego w Waszyngtonie, p. Claudela, w mowie wygłoszonej w obecności kilkuset zaproszonych gości domagał się p. Peabody anulowania długów wojennych Francji. Peabody należy do grona przyjaciół Clemenceau w Ameryce i do zwolenników tezy o niemoralności i szkodliwości ekonomicznej wyduszania z Europy powojennej długów, zaciągniętych w czasie wspólnej kampanji wojennej. Z repliką natychmiastową, niezbyt może dyplomatyczną ze względu na charakter bankietu, ale tem szczerszą, że prawie brutalną w swej otwartości wystąpił generał W. G. Price, który oświadczył, iż Amerykanie powinni być przedewszystkiem lojalni wobec swego rządu, iż mogą kochać Francję, ale muszą kochać jeszcze bardziej Stany Zjednoczone. Przyjaźń przyjaźnią — pieniądze pieniędzmi. Niebyłejakie przytem są to pieniądze — sumy zaiste bajońskie, idące w miljardy dolarów.

Incydent bankietowy został wnet podchwycony przez prasę amerykańską. „Public Ledger" filadelfijski pochwala bez ogródek stanowisko zajęte przez generała Price'a i pisze: „Jesteśmy już znudzeni i zmęczeni kazaniami pp. Peabody i Cy, którzy wciąż występują w obronie Europy i mają tylko słowa potępienia dla polityki naszego rządu". Istotnie, jak stwierdził Clemenceau, opinja amerykańska nie jest przychylnie usposobiona dla sprawy długów europejskich, powodując się egoizmem i inercją, które są zręcznie i skutecznie wyzyskiwane przez leaderów partyjnych na rzecz nakazu: Europa niech płaci!

Pewien odłam polityków i prasy amerykańskiej lansuje nawet w kraju ideę zaproponowania Francji tranzakcji następującej: odstąpicie nam część waszych kolonji, ocenimy je sprawiedliwie i w ten sposób pozbędziecie się części waszego długu! „Chicago Tribune" pisze: „Gdyby Francja chciała sprzedać wyspy Antylskie np., byłoby to z jej strony bardzo rozsądnym krokiem. Możnaby nawet poinformować pół-oficjalnie Francję, iż jesteśmy gotowi dać dobrą cenę. Długi francuskie zmniejszyłyby się znacznie, a jednocześnie byłby to dobry przykład dla Anglji, która musiałaby pójść w ślady Francji".

Poglądy „Chicago Tribune" nie mają za sobą większości opinji, której podobna tranzakcja wydała się, i słusznie, już zbyt bezceremonjalną. Ale tak czy inaczej uregulowania długów domaga się w tej czy innej formie, decydująca większość w łonie rządu, partji i opinji. Argumenty te, choć owinięte w bawełnę dyplomacji i zapewnień o życzliwości i przyjaźni, nie tracą nic przez to ze swej wyrazistości i sensu intymnego, który zawiera się w aforyzmie: pieniądze — gwarancją przyjaźni.

Złudzeniem może wobec tak silnie ugruntowanych prądów amerykańskich jest nadzieja Clemenceau, iż przyjdzie jeszcze dzień, gdy list jego wywrze pożądany skutek i zjedna Amerykę dla argumentów Europy.

Wielkie magazyny w Paryżu.

Niema cudzoziemca, któryby zatrzymawszy się w Paryżu, choćby przez kilka tylko dni, nie zwrócił uwagi, nie zatrzymał się przed wystawą, nie wszedł do środka wielkich magazynów, jak „Louvre". „Bon Marche", „Au printemps", „La Samaritaine", „Galeries Lafayette"; że wymienimy tylko największe i najbardziej znane.

Wieczorem, gdy zabłyśnie i roziskrzy się magja reklam świetlnych, gdy gmach „Galeries Lafayette" np. skrzyć pocznie wszystkimi kolorami tęczy od parteru aż po dach, gdy nawet na chodnikach, otaczających fasadę magazynów, wykwitną świetlane, kolorowe desenie, prześwietlone od spodu przez szklane, grube płyty — wówczas najobojętniejszy nawet, najbardziej zblazowany turysta przystanie choćby na chwilę, podziwiając fantastyczne efekty reklamy nowoczesnej.

Bajkowe efekty światłocieni i kolorów nadają witrynom wystawowym pozory czegoś niezwykłego, nietylko na pierwszy rzut oka. Najbardziej nam znane, powszednie przedmioty, te którem się posługujemy codziennie nie zwracając już na nie uwagi, wydają się nam jakby czemś nowem, innem z chwilą, gdy się im przyjrzymy w otoczeniu dekoracji i wystawowej, w promieniach światła elektrycznego. Staje się z nimi to samo, co z przedmiotami odtworzonymi na ekranie: zaczynają żyć własnem życiem, ukazują nam jakieś nowe cechy, właściwości, których oko nasze dotąd nie dostrzegało.

To magja światła, dekoracji i perspektywy, którą wykorzystała dla swych celów nowoczesna reklama handlowa. Jej to, między innymi, zawdzięczają wielkie magazyny swe olbrzymie powodzenie w wielkich stolicach świata.

W „Galeries Lafayette", które swym ściętym ostro narożnikiem prują, niby dziobem okrętu, gęstą, nieprzejrzaną falę aut, autobusów, taksówek, wylewają się z rue Lafayette i Vaugirard, poprzez cały olbrzymi gmach, z góry na dół, z dołu na górę aż po szóste piętro i wyżej na płaski dach-taras snują się i przelewają tłumy. Tu, w „Louvrze", w „Printemps", nagromadzono wszystko omal, co produkują fabryki, co wytwarza rzemiosło we Francji, w Europie w kolonjach zamorskich. Banalnem jest już dzisiaj powiedzenie, iż do wielkiego domu towarowego można wejść gołym jak Hjob, a wyjść ubranym od stóp do głów i zaopatrzonym we wszystko, poczynając od kawałka mydła a kończąc na automobilu i bilecie do teatru.

Dla mieszkańców nowoczesnego Babilonu wielkie magazyny stały się nietylko miejscem dokonywania różnych sprawunków, scentralizowanych w jednem miejscu, lecz również pewnego rodzaju odbiornikiem wrażeń, które może dać tylko wielkie miasto.

Tak wielkie przedsiębiorstwa, zatrudniające po parę tysięcy ludzi, dysponują też i muszą obracać wielkimi kapitałami. Wysoki stopień rozwoju osiągnęły wielkie magazyny w Paryżu przed wojną. Założyciele i właściciele wielu z nich zebrali wielkie fortuny, jak naprzykład znani filantropi paryscy, Chauchard i Cognacq. Po wojnie, w okresie depreciacji franka, wielkie magazyny dawały sobie lepiej radę, niż mniejsze przedsiębiorstwa. Mogły one ściślej obliczać swe koszty i kalkulować ceny sprzedażne. Obecnie, gdy frank został już ustabilizowany, wielkie magazyny mogły nanowo rozpocząć swą taktykę przedwojenną sprzedawania pewnych artykułów reklamowych po cenie niskiej, niższej może od kosztów własnych, w celu przyciągnięcia większych mas nabywców.

Trochę cyfr da pojęcie o rozmiarach wielkich magazynów w Paryżu.

„Galeries Lafayette", założone w r. 1889 z kapitałem 2.300.000 franków, posiada obecnie kapitał 200 miljonów franków podzielony na 2 miljony akcji. Towarzystwo to posiada filje w Nizzy i w Aleksandrji (Egipt). Dwumiesięczny zapas towarów, które posiada na składzie tylko centrala paryska, reprezentuje wartość 300 do 490 miljonów franków. Zysk czysty w r. 1927 wynosił zgórą 50 milj. franków.

„Au Printemps" założone w r. 1888 dysponuje kapitałem 54 milj. franków, dało zysku około 20 milj. fr. w r. 1927. Posiada swe filje w Deauville, Lille, Rouen.

„La Samaritaine" dysponuje kapitałem 90 milj. franków, dwumiesięczny zapas towarów reprezentuje wartość 114 milj. franków.

Twórcza propaganda.

Wielki sukces który uwieńczył francuskie odczyty Cezarego Jellenty w Paryskiej Sorbonie, w Marsylji, oraz w pięciu miastach belgijskich: Brukseli, Antwerpji, Gandawie, Liege (Leodium) i Tournais zachęcił znanego pisarza i prelegenta do kontynuowania propagandy, w tajemniczającej szerokie koła inteligencji europejskiej w zasadnicze cechy i wartości polskiego ducha twórczego. Dotychczas mówił on o „Ideale Polski nowoczesnej i jego odbiciu w sztuce i literaturze", oraz o miłości spętanej w powieści polskiej a nadto w różnych ugrupowaniach umysłowych zobrazowywał tworzenie się duchowej tężyzny polskiej od epoki romantycznej aż po dzisiejszą najmłodszą poezję. Zapoznawał słuchaczów z realnym politycznym pokładem i trwałymi ideowymi walorami plejady wieszczów, oraz zbudowaniem siły rasowej przez Wyspiańskiego, Żeromskiego, Kasprowicza, Reymonta. Analizował miłość w powieści polskiej dowodząc, że znalazła ona najwyższy wyraz syntezy artystycznej, albowiem, odchylając się i załamując tragicznie pod wpływem atmosfery obowiązku patrjotycznego i nakazu moralnego, uniknęła zejścia na niziny dosytu i błogości i przybrała charakter nieśmiertelnej tęsknoty, łącząc w ten sposób bogactwo i głębię uczuciową z wielkim polotem etycznym. Myśli przewodnie prelekcji Cezarego Jellenty znajdowały poklask i były przyjmowane w prasie najżyczliwszymi komentarzami, pełnymi ponadto zachęty do dalszego odsłaniania walorów twórczości polskiej przed Zachodem. Wszędzie wyrażono przekonanie, że zainteresowanie literaturą rosyjską znacznie osłabło i że czas już po temu, ażeby genjusz polski wszedł w bliższy kontakt ze światem romańskim i pokazał swój dorobek. Pisma w Marsylji mówiły o wspaniałości duszy polskiej, „Le Peuple", w Brukseli zachwycał się obrazem „Polski energicznej, demokratycznej i nieznoszącej pęt".

Wobec takiego przyjęcia swojej pracy prelegenckiej - Cezary Jellenta zapowiedział dwa dalsze odczyty w paryskiej Sorbonie, oraz w głównych miastach Belgii: „Marszałek Piłsudski jako pisarz" i „Maurycy Maeterlinck w literaturze polskiej". Prócz krajów o kulturze francuskiej Cezary Jellenta mówić będzie w Wiedniu, Białogrodzie, Zagrzebiu i w innych stolicach, w których mowa francuska cieszy się popularnością, a tematy polskie najwyższą sympatją.

Rozmaitości.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ W WENECJI.

Rzadką uroczystość święciła kilka dni temu Wenecja: 1100-ną rocznicę przywiezienia ciała Świętego Marka. W roku 828 dwaj szlachetnie urodzeni Wenecjanie, schronili się przed burzą z okrętem swoim w porcie Aleksandrji i tu powzięli śmiałą myśl porwania i uwiezienia do ojczyzny ciała S-go Marka, drogiego wszystkim chrześcijanom, a trzymanego przez Greków. Dawno krążyła legenda, a raczej przepowiednia, że ciało świętego spocznie kiedyś w mieście na lagunach, gdzie będzie czczone przez jego mieszkańców, jako ciało patrona miasta. Otóż owi dwaj podróżnicy włoscy przekupili sprawujących straż przy ołtarzu porwali cenną relikwię i przewieźli św. szczątki. W 1100 rocznicę tego czynu, Wenecja uroczyście święciła pamiętną tę datę [29 kwietnia] Olbrzymia procesja, w której brali udział zarówno najwyżsi dos-

tojnicy Kościoła, jak najskromniejsza brać klasztorna, przeciągnęła ulicami, wyszedłszy z Palazzo Ducale, potem przez mały most weszła na Piazzette di San Marco, a stąd przez Riva dei Schiavoni i Wielki Plac aż do kolumn Lwa i Sw. Jerzego. Jak daleko sięgnąć mogą pamięcią najstarsi mieszkańcy Wenecji, niej widziano podobnego przepychu barw i dekoraci o wschodniem iście bogactwie, oślepiającem w gorącem słońcu dnia. Setki sztandarów, złoconych i srebrzonych krzyżów, krucyfiksów, świeczników i pochodni, wielobarwne szaty i lśniące drogimi kamieniami mitry duchowieństwa, składały się na obraz godny pędzla Carpaccia lub Belliniego. Patrjarcha Armeński w pysznych szatach wschodnich, w otoczeniu seminarzystów armeńskich w sutannach koloru złoto-cytrynowego, wszelkie kongregacje w strojach odświętnych, kanonicy i biskupi weneccy w liczbie 50 postępowali w ślad za odlaną szczerego srebra figurą Sw. Marka, za nimi obydwaj patriarchowie: Cylicji i Konstantynopola i patryjarcha Wenecji, w mitrach kształtu korony, z tem wieścili zbliżanie się świętych relikwji Sw. Marka, noszonych przez profesorów Uniwersytetu i eskortowanych przez gwardję przyboczną Rycerzy Swiętego Grobu, przyodzianą w białe szaty. Tyły procesji wypełniały mieiskie władze świeckie oddziały policji, marynarze, przewoźnicy i pilnujące porządku silne oddziały faszystów. Na Pl. Swiętego Marka urządzony był specjalny ołtarz, przy którym Patrjarcha Wenecji udzielił błogosławieństwa ludowi.

SPORTY FANTASTYCZNE.

Obok sportów właściwych - rozwijają się sporty ekscentryczne. Spacer pieszo, lub na rowerze dookoła ziemi należy już do banalnych eksperymentów, które niebudzą ani ciekawości i zainteresowania w tłumie, ani też nie tentują indywidualnego sportowca. W czasach ruchliwości powojennej i manji przenoszenia się z miejsca na miejsce uzyskują prawo obywatelstwa czyny sportowe bardziej oryginalnego i i niecodziennego charakteru. Tak naprzykład jeden z żądanych rozgłosu Belgijczyków postanowił zadziwić swych rodaków, podejmując się obejść pieszo całą Belgję z bębnem na pasie i wybijając do taktu marsza. Obywatel Leroi z Lyonu wpadł na niemniej a może bardziej ekscentryczny pomysł przewędrowania całej Francji w... worku. W drodze jeszcze znajdują się dwaj Kanadyiczycy, którzy wyruszyli tak samo w podróż po Europie, przyczem jeden z nich obowiązkowo musi spoczywać w taczce, którą drugi pcha przed sobą. Pewną sławę wśród gapiów paryskich i lekarzy zdobył sobie pan Dupuis, z zawodu tapicer, który dwadzieścia razy z rzędu wszedł i zeszedł po schodach na wieży Eiffla, nie zatrzymując się ani na minutę. Lekarze zainteresowali się tym fenomenem, który ma nielada wytrzymałe serce i płuca.

ZAKAZ UCZĘSZCZANIA NA DRAMATY d'ANNUNZIA.

Wikarjat Rzymu wydał następujące obwieszczenie: „Wobec urządzenia w tych dniach w Rzymie serji przedstawień scenicznych dramatów i tragedji d'Annunzia jest obowiązkiem Wikarjatu Rzymskiego przypomnienie katolikom, że Swięta Kongregacja wydała zakaz czytania utworów dramatycznych tego autora i uczęszczanie na nie do teatru, stawiając je na indeksie dekretowym, wydanym 9 maja 1915 roku. Obowiązkowe powstrzymywanie się katolików od uczęszczania na te przedstawienia będzie zarazem godnym protestem przeciwko bezwzględnej niewłaściwości widowisk urządzanych podczas dni tak uroczyście poważnych, jak dni śmierci i Zmartwychwstania Zbawiciela. „Observatore Romano" poświęcił specjalny krótki artykuł wyjaśnieniu motywów tego zakazu, potwierdzając argumenty i powody wielokrotnie już wypowiadane.

Polowanie.

Dnia 30-go maja 1928 r. o godz. 10 przed poł. odbędzie się

wydzierżawienie polowania

obszaru około 2500 mórg w lokalu p. Lorkowskiego w Nowem.

Kaucja wynosi 100 zł.

Dąbrowski
Przeł. obsz. dworsk.

Walne Zebranie
Tow. Strzeleckiego, Nowe

odbędzie się w sobotę, dnia 19-go maja 1928 r. o godzinie 8-mej wieczorem u p. Borkowskiego, na które Szan. Członków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Przetarg
na dzierżawę łąk i roli.

Podpisany Urząd wydzierżawi w drodze publicznego przetargu ustnego niżej wyszczególnione grunta:

1. w gminach Rusinowo - Stangendorf 23 parcel o łącznym obszarze	56,50	ha
2. w gminach Nebrowo - Weichselburg 23 parcel o łącznym obszarze	74,50	„
3. w gminie Kanitzken 15 parcel o łącznym obszarze	26,—	„
4. w gminie Oberfeld 8 parcel o łącznym obszarze	12.—	„
5. w gminie Ziegellack 17 parcel o łącznym obszarze	34,—	„
6. w gminie Mewischfelde 15 parcel o łącznym obszarze	21,75	„
7. w gminie Szulwiese 2 parcele o łącznym obszarze	0,50	„
8. w gminie Rudnerweide 3 parcele o łącznym obszarze	3,50	„
9. w gminie Kozielec parcela nr. 29 o obszarze	0,70	„
10. w gminie Wiosło parcele nr. 1, 2, 5, 6, 7, 9, 10, 11, 13, 14. 16 i 17 o łącznym obszarze	6,62	„
11. w gminie Aplinki parcele nr. 26, 27, 28, 29 i 42 o łącznym obsz.	1,80	„
12. w gminie Tymawa parcele nr. 14, 18 i 19 o łącznym obszarze	1,20	„
13. w gminie Gniew parcele nr. 6, 27, 38, 39, 40, 41, 43, 50, 63, 74, 104 i 128 o łącznym obszarze	10,78	„
14. w gminie Małe Pole parcela nr. 20 o obszarze	1,75	„
15. w gminie Szulwiese parcele nr. 16 i 21 o łącznym obszarze	1,75	„
16. w gminie Kuchnia parcele nr. 17 i 19 o łącznym obszarze	5,—	„
17. w gminie Walichnowy parcela nr. 5 o obszarze	2,—	„
18. w gminie Międzyłęż - Mała Słońca 28 parcel o łącznym obszarze	132,14	„
19. w gminie Tczew - Czatkowy 20 parcel o łącznym obszarze	63,54	„

A. Przetarg na dzierżawę w gminach Rusinowo, Stangendorf, Nebrowo, Weichselburg, Kanitzken, Oberfeld, Kozielec i Wiosło odbędzie się w Nowem w oberży p. Stasiewskiego w dniu 25 maja 1928 r. o godzinie 12-tej z tem, że do przetargu w gminach Rusinowo i Stangendorf oraz gminach na lewym brzegu Wisły dopuszczeni będą wyłącznie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej oraz obcokrajowcy, zamieszkali stale w Polsce w gminach Weichselburg, Kanitzken, Nebrowo i Oberfeld również obywatele z poza obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

B. Przetarg na dzierżawę w gminach Ziegellack, Mewischfelde, Szulwiese, Rudnerweide, Aplinki, Tymawa, Gniew i Małe Pólko odbędzie się w Gniewie w oberży p. Bartkowskiego w dniu 26 maja 1928 r. o godzinie 10-tej z tem, że do przetargu w gminach Ziegellack, Mewischfelde i M. Pólko oraz w gminach na lewym brzegu Wisły dopuszczeni będą wyłącznie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej oraz obcokrajowcy zamieszkali stale w Polsce, zaś w gminach Szulwiese i Rudnerweide również obywatele z poza obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

C. Przetarg na dzierżawę w gminach Kuchnia, Walichnowy, Międzyłęż, Mała Słońca i Tczew — Czatkowy odbędzie się dnia 29 maja 1928 r. o godz. 12-tej w biurze Zarządu Dróg Wodnych w Tczewie pokój nr. 2.

Warunki przetargu, względnie dzierżawy można przejrzeć i bliższe informacje otrzymać w biurze podpisanego urzędu w godzinach urzędowych pokój nr. 2.

Tczew, dnia 9 maja 1928 r.
L. dz. 1588/28.

Zarząd Dróg Wodnych
w Tczewie.

Dot. mechanizacji piekarń, cukierń i innych zakładów przemysłowych, wytwarzających pieczywo.

Według postanowień rozporządzenia z dnia 31. X. 1927 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 102 poz. 894), które wchodzi w życie w 6 miesięcy po ogłoszeniu, czyli z dniem 24 maja br., piekarnie, cukiernie i inne zakłady przemysłowe do wytwarzania pieczywa, przeznaczonego do publicznego użytku, powstające po wejściu w życie rozporządzenia w miejscowościach, liczących ponad 5.000 mieszkańców, oraz w uzdrowiskach i zdrojowiskach, muszą być zaopatrzone w mechanicznerządzenia do przesiewania mąki mieszania i zagniatania ciasta. Natomiast istniejące już piekarnie itd. we wspomnianych wyżej miejscowościach winny się zaopatrzyć w odnośne urządzenia mechaniczne w przeciągu 6 miesięcy od wejścia w życie rozporządzenia, czyli najpóźniej do 24-go maja b. r.

Ze względu na powyższe należy przestrzegać, ażeby obecnie nowozakładane piekarnie, cukiernie itd. we wspomnianych miejscowościach zostały już od początku zaopatrzone w odpowiednie mechaniczne urządzenia do przesiewania mąki, mieszania i zagniatania ciasta, gdyż i tak będą to musiały uczynić w stosunkowo krótkim czasie.

Powyższe podaję do wiadomości publicznej i ścisłego przestrzegania.

Swiecie dnia 20 kwietnia 28 r.
Za Starostę Powiatowego:
(Rhone)

Do wiadomości i przestrzegania.
Nowe, dnia 9. 5. 1928 r.
Burmistrz.

Dot. subwencji z Loterji Państwowej na cele dobroczynne.

Na podstawie pisma Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej (Loterja Dobroczynna) z dnia 21. III. rb. Nr. 275-D28 komunikuję, że instytucje i zakłady opieki społecznej, które będą ubiegały się o subwencje z zysków 12-tej Loterji Państwowej na cele dobroczynne, winne składać podania do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej najpóźniej do dnia 30 czerwca r. b.

Wnioski o subwencje nadesłane po wyżej oznaczonym terminie, nie będą uwzględniane z 12-tej loterji.

Podając powyższe zainteresowanym instytucjom i zakładom do wiadomości nadmieniam, iż wnioski te winne być skierowane do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej za moim pośrednictwem.

Swiecie, dnia 20. kwietnia 28 r.
Starosta.

Do wiadomości.
Nowe, dnia 9. 5. 1928 r.
Burmistrz.

Dot. stanowienia klaczy.

Przypominam ust. z dnia 23. 1. 1925 r. o nadzorze państwowym nad ogierami (Dz. Ust. N. 17-25 poz. 113) i wzywam do bezwzględnego przestrzegania w bieżącym sezonie kopulacyjnym, by stanowienie cudzych klaczy ogierami nielicencjonowanemi nie miało miejsca.

Przekroczenia w niniejszym wypadku będą karane grzywną od 5 do 2000 zł, a w razie nieuiszczenia grzywny aresztem do 10 dni.

PP. Burmistrzowie, Sołtysi i Przełożeni obsz. dworsk. podadzą powyższe do ogólnej wiadomości, a o przekroczeniach doniosą mi w każdym wypadku celem ukarania winnych.

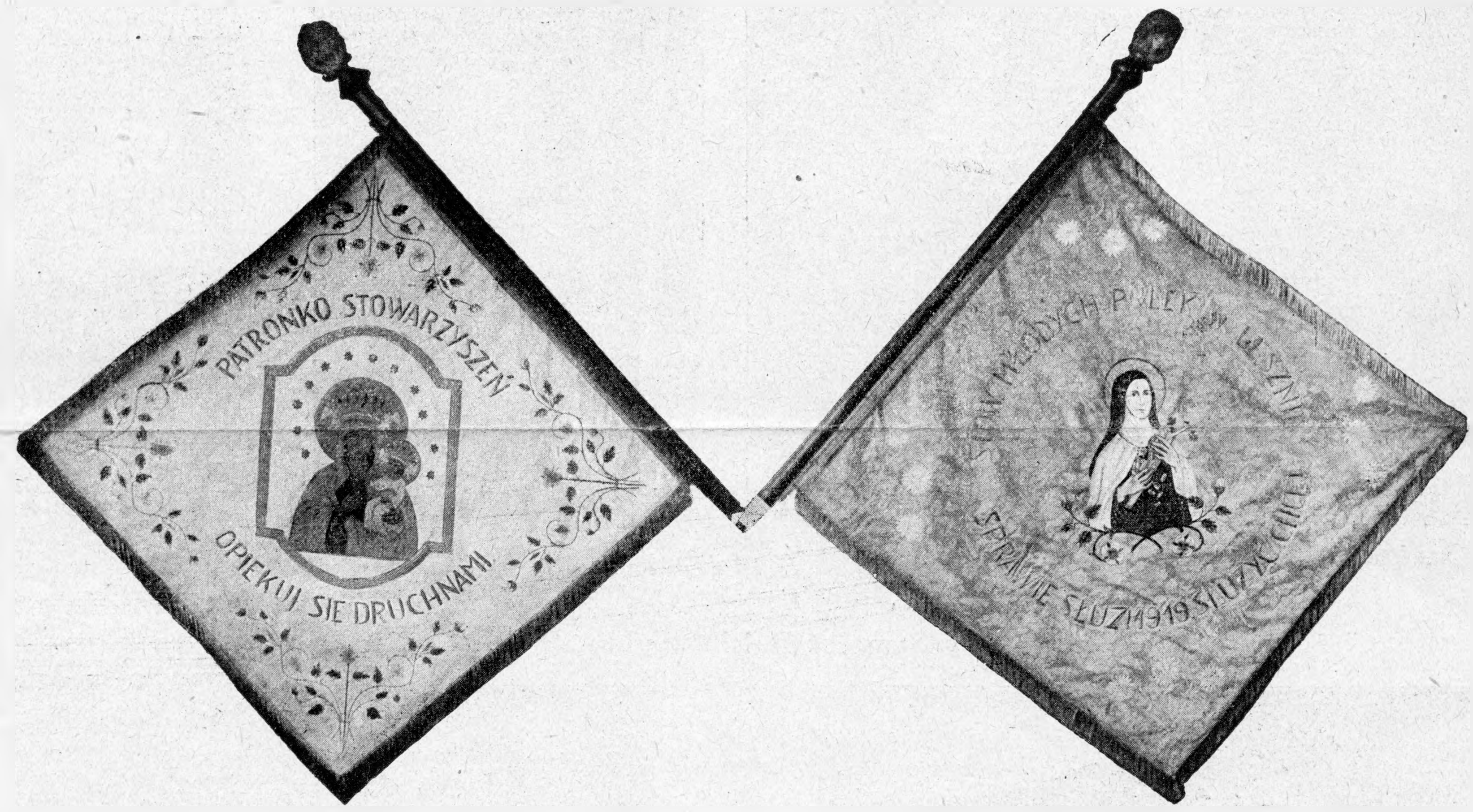
Swiecie, dnia 20 kwietnia 1928 r.
Starosta Powiatowy
Kowalski.

Do wiadomości i zastosowania się.
Nowe, dnia 9. 5. 1928 r.
Burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 20 MAJA 1928 r.

Zlot Stowarzyszenia Młodych Polek w Lesznie Wlkp.



Sztandar Stowarzyszenia Młodych Polek, który poświęcony będzie podczas Zlotu.

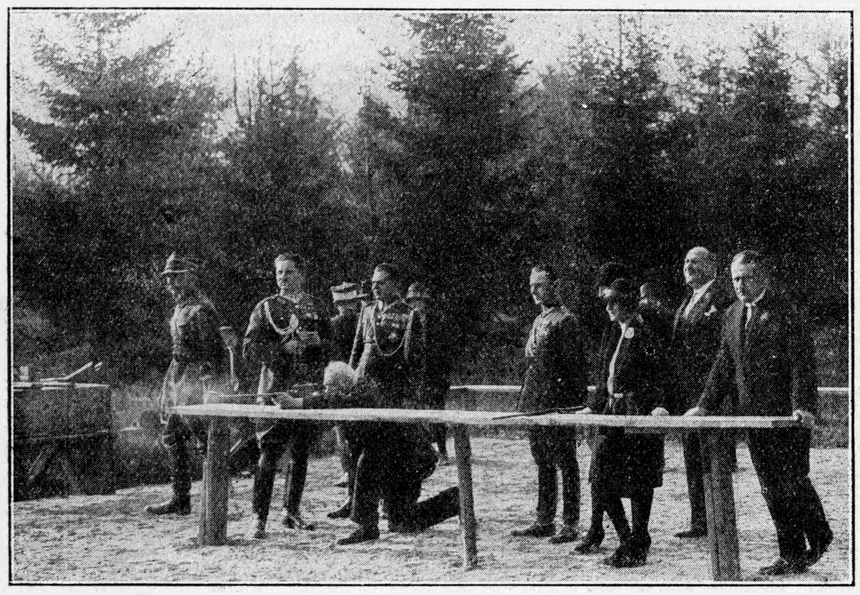


Patronat Stowarzyszenia Młodych Polek.



Zarząd Stowarzyszenia Młodych Polek.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w odwiedzinach u hr. J. Potockiego

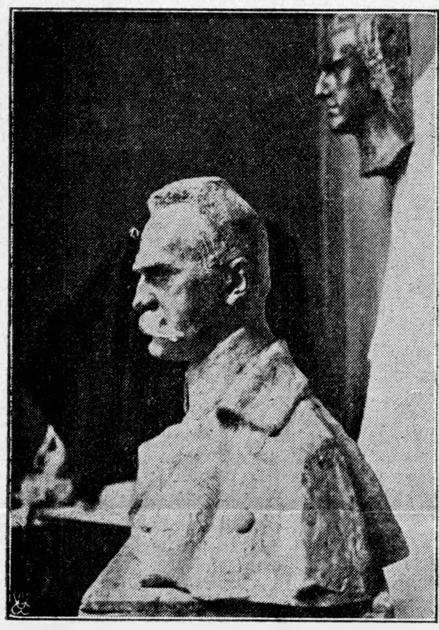


P. Prezydent Mościcki na strzelnicy w parku w Helenowie w momencie strzału.



P. Prezydent Rzeczypospolitej z Małżonką i domem cywilnym i wojskowym opuszcza pałac w Helenowie.

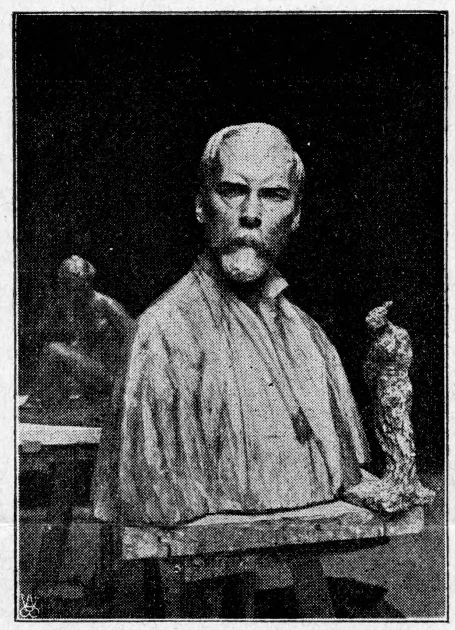
Z Wystawy w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie



Marszałek J. Piłsudski (bronz).



„Orzeł".



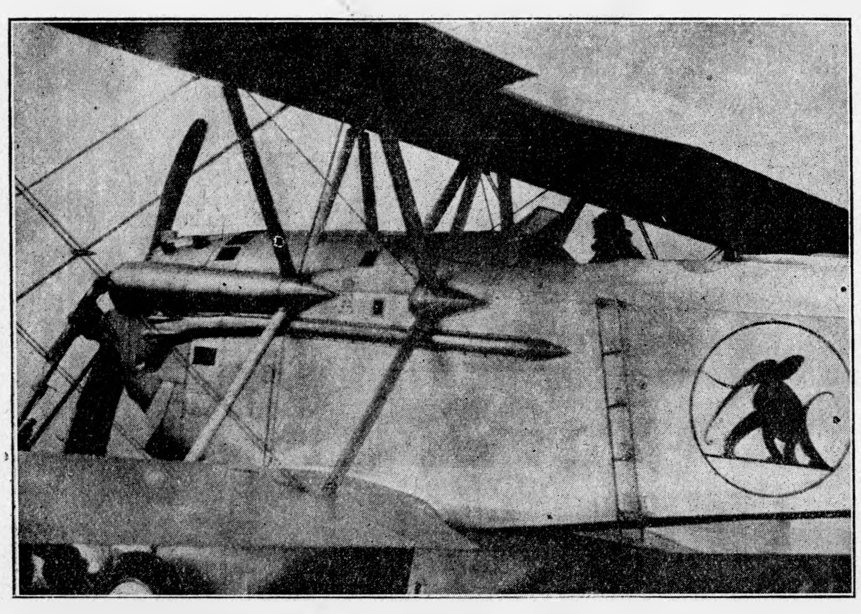
Portret prof. M.

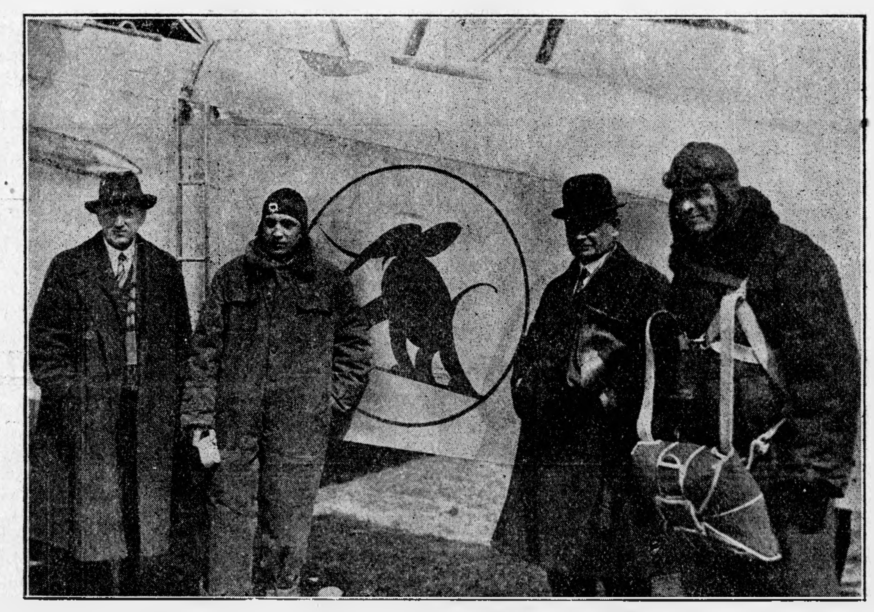
Najmłodsza malarką



14-letnia miss Joan Eanning wystawiała swe prace na wystawie „młodych" w akademji królewskiej w Londynie.

Nowy Samolot Polski „Lublin R VIII"

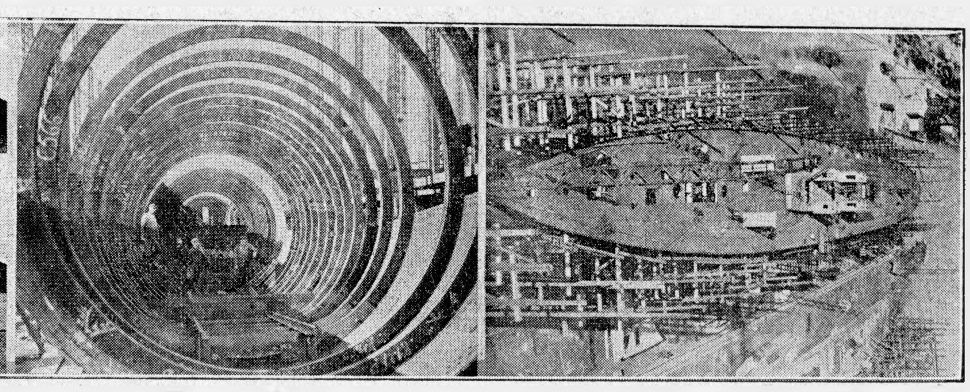




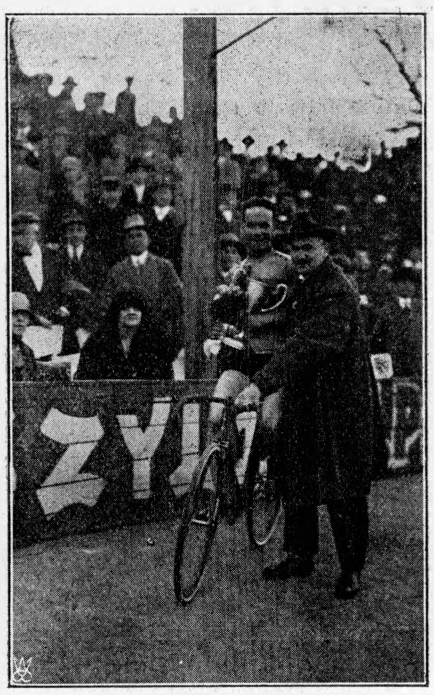
1. „Lublin R. VIII" na lotnisku mokotowskiem. 2. Po locie pokazowym stoją: mjr.-pilot inż. Makowski, inż. Rudlicki, inż. Zakrzewski i inż. Ruśkiewicz.



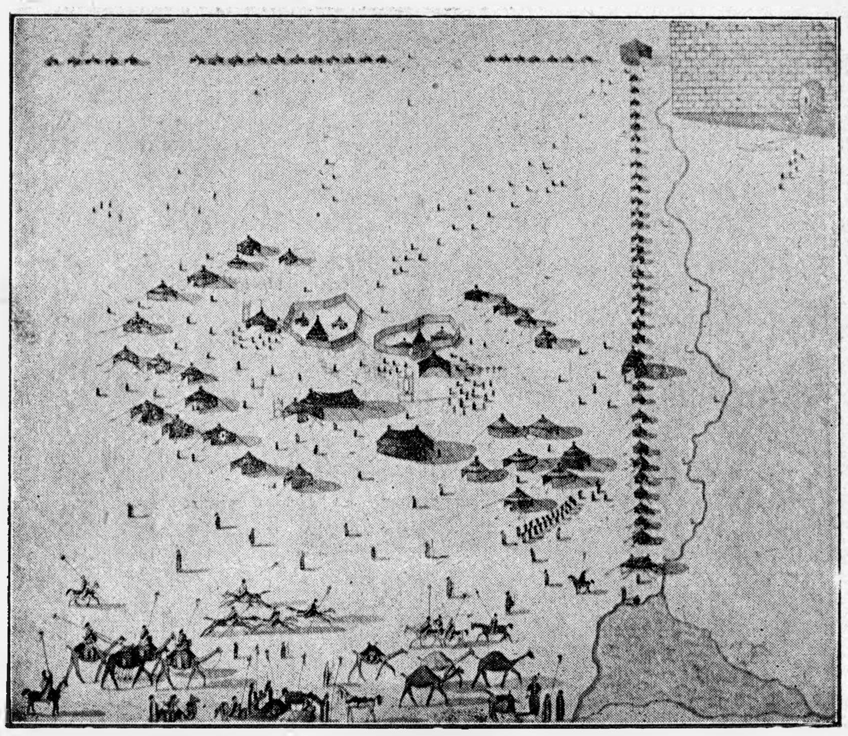
Samolot polski, na którym nasi piloci mjr. Idzikowski i Kubala pragną przelecieć Atlantyk.



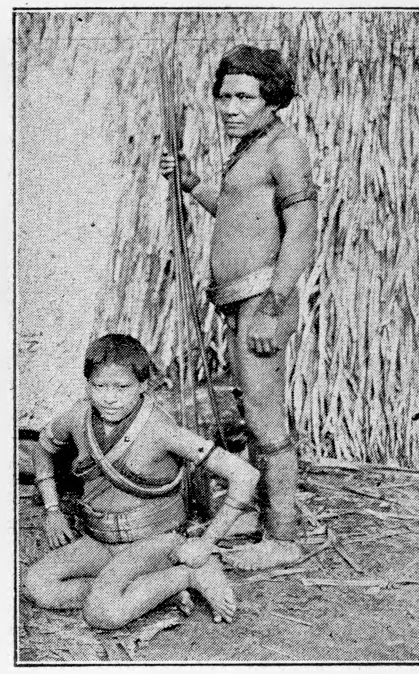
Praca przy wykonywaniu pierwszych polskich łodzi podwodnych w warsztatach francuskich.



***Podgórski**, zwycięzca otwarcia jubileuszowego biegu o puhar i jubilat Osiński.*



Obóz Emira el Hadż, paszy Damaszku, zdążającego z karawaną do Mekki.



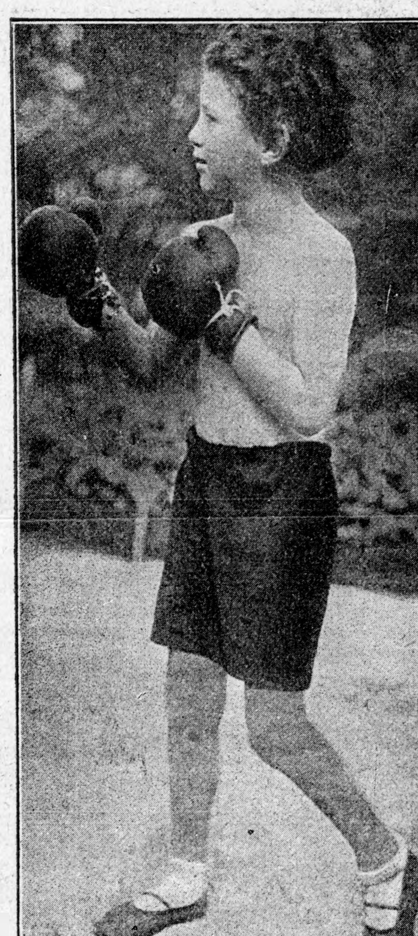
Typy z nad Amazonki. Indjanie z wnętrza stanu Pará.



Sport a dzieci. Przyszła gwiazda pływacka. Narazie nie podejmie się przepłynięcia kanału La Manche, ale bierze rekordy o... krótszym dystansie.

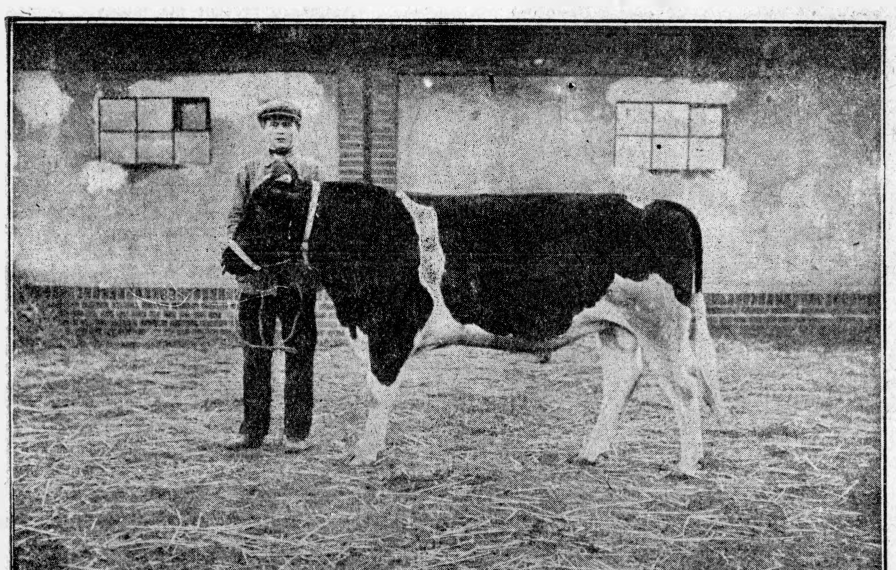


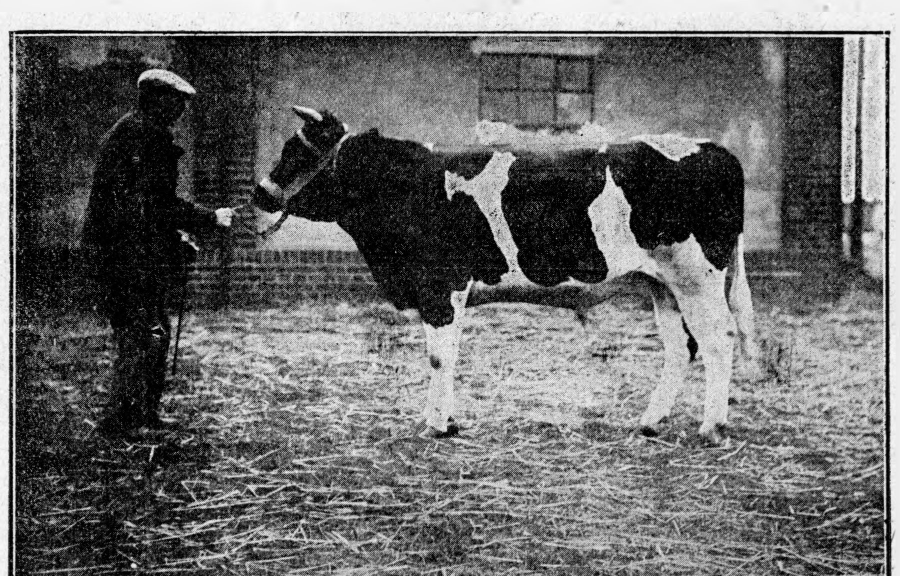
Parka ślicznych kotów sjamskich, własność artystki opery paryskiej p. Herleroy.



Sport a dzieci. 7-letni malec, przyszły rywal boksera Dempsey'a.

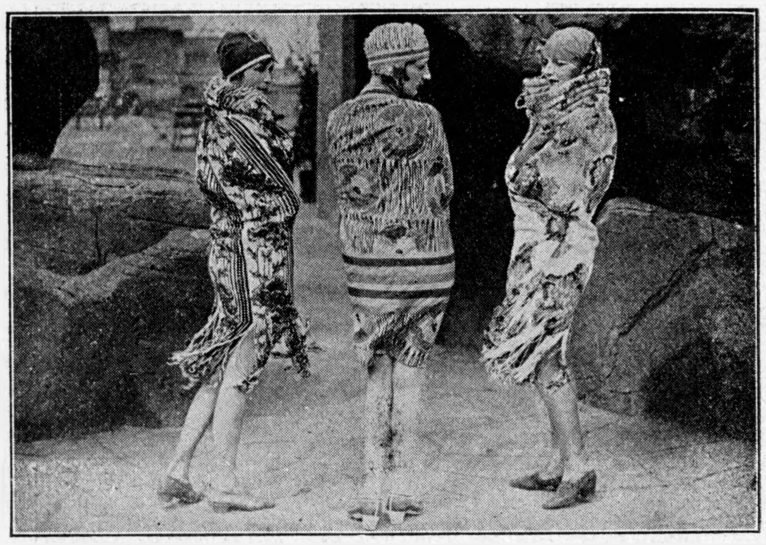
Wiosenna licytacja bydła zarodowego w Grudziądzu





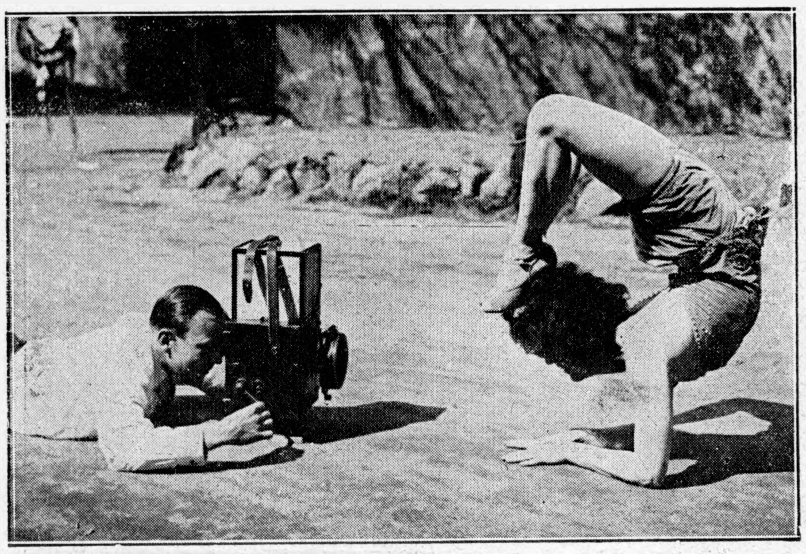
Nadesłane na doroczną licytację bydła sztuki mogą współzawodniczyć z najwybitniejszemi oborami fryzyjskiemi. Takiej klasy bydła nie widzieliśmy jeszcze w Polsce. Najwyższą cenę uzyskano za okaz p. Szulca z Napola, a mianowicie zł. 4.850.

Mody kobiece



Kilka modeli barwnych płaszczów kąpielowych.

Niezwykła pozycja



W takiej niezwykłej pozycji p. Wally Marelly, akrobatka, proszona jest przez natrętnego fotografa o „przyjemny wyraz twarzy".



Młode Japonki w strojach spacerowych.



Karol Dane, bohater „Wielkiej Parady", którego wkrótce ujrzymy w trzech wspaniałych filmach: „Przygody detektywa", „Cyrkowcy" i „Niech żyją dziewczynki", wypuszczanych przez „Julfilm", wykonał krótki film, którego zdjęcia obok podajemy. Film ten opisuje historję kichnięcia. Scenarjusz tego filmu napisał, film wyreżyserował i główną rolę odtworzył sam Karol Dane. Że odtworzył prawdziwie po mistrzowsku, każdy się przekona.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12